

Wdowa, I

Ten jest dla mnie ważny, aha a
Rodzisz się i giniesz na drabinie hierarchii
Nie myślałeś o tym wcześniej, masz powód - zacznij
Żadną siłą persfrazji i żadną sankcją
Nikt Cię nie przekona jak nie wierzysz, że warto
Musisz grać w to, a to jest, jak alternatywa
Stoisz i się ślinisz albo idziesz i zdobywasz
Nie ma życia bez wiary, znów na twarzy potok
Wiesz co to prawda, Ty nie masz nikogo
I przestań już wreszcie nad sobą się żalić
Co zrobić jak się nie ma? Nie ma takiej ustawy
Można ukraść, zabić ha, można oszukać
A później Twoje dzieci zostaną bez tatusia
Musisz iść, iść od początku do Pana
Jeśli chcesz, nie ma rzeczy, która jest nieosiągalna
To ta walka w kajdankach, przykuci do oddechu
Choćbyś sensu nie czuł, musisz iść człowieku
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Nie mam hajsu, rodziny, nic się nie układa
Nie mam domu, ani ziomów i pieprzony bałagan
Kurwa błagam, rusz tyłek, za chwilę skończysz oddychać
I nie będę Cię nawet w końcowych napisach
Jak nie dzisiaj, to kiedy? Jak nie teraz to nigdy
Jesteś bystry, to idź z tym nie tracąc charyzmy
Bo to wyścig, pierdol tych, co temu przeczą
Rano wstaniesz wiatr Ci przyniesie to echo
Musisz iść iść, to ma chodzić za Tobą
Masz marzenie, rozplanuj i je wreszcie zdobądź
Nie broń się niemocą, ta moc jest w Tobie
Masz nogi, masz płuca, dwie ręce, krwioobieg
Masz intelekt, masz pomysł, to pomyśl i rusz się
Nim na zawsze uśniesz, poczuj raz ten uśmiech
Poczuj smak zwycięstwa nad tymi, co tchórzą
Idź werblem, sercem, miłością i duszą
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź

Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Rodzisz się i giniesz na drabinie hierarchii
Nie myślałeś o tym wcześniej, masz powód - zacznij
Żadną siłą persfrazji i żadną sankcją
Nikt Cię nie przekona, jak nie wierzysz, że warto
Grać w to - nie proste kosztem wyrzeczeń
Ile czasu minie zanim ja w to uwierzę
Że dosięgnę szczęście, teraz nie mogę spocząć
Wiesz co to prawda, ja nie mam nikogo
Niby obok, a w życiu wiem, to wszystko obce
Sprawiam kłopot, a ten kłopot też ma problem
I tak to się ciągnie w nieskończoność do Enteja
Czuję ból w tych blokach, czuję ból w tym mieście
Kto wyciągnie rękę, rękę utną z łokciem
Jeden szczyt zdobędziesz, ten na który sam dotrzesz
Przyszedł czas na wojnę, żołnierze na ulice
Póki krew pompuje moje serce, idę
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Pierwszy miesiąc
Drugi miesiąc
I następny idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Trzeci miesiąc
Drugi miesiąc
I ostatni idź
Idź, idź, idź, Ty musisz iść
Mokotów, Urstynów, Yelonky, Ochota - idź, idź, idź, Ty musisz iść
Muranów, Marymont, Bemowo i Wola - idź, idź, idź, Ty musisz iść
Śródmieście i centrum i całe Brudno - idź, idź, idź, Ty musisz iść
Praga Południe Żoliwości Praga Północ - idź, idź, idź, Ty musisz iść